

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/70114,Prezentacja-ksiazki-Adama-Grzybowskiego-i-Jacka-Tebinki-Na-wolnosc-przez-Lizbone.html>
20.04.2024, 14:01

Prezentacja książki Adama Grzybowskiego i Jacka Tebinki „Na wolność przez Lizbonę. Ostatnie okręty polskich nadziei” - Warszawa, 9 maja 2019











W czwartek 9 maja w Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki „Przystanek Historia” w Warszawie zaprezentowana została książka Adama Grzybowskiego i Jacka Tebinki [Na wolność przez Lizbonę. Ostatnie okręty polskich nadziei](#).

O książce rozmawiali autorzy – Adam Grzybowski i prof. Jacek Tebinka, dyskusję poprowadził dr hab. Janusz Wróbel z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. W spotkaniu wzięli udział ambasador Republiki Portugalskiej Luís Cabaço oraz wiceprezes IPN dr Mateusz Szpytma.

Książka ukazuje losy licznej polskiej kolonii uchodźczej w Portugalii w latach 1939–1945. Przedstawia wiele wątków towarzyszących problemowi polskich uchodźców podczas II wojny światowej, m.in. całkowicie zapomniane wysiłki polityczne, dyplomatyczne i finansowe polskiego rządu w Londynie i innych instytucji centralnych, by uzyskać dla nich pomoc poza granicami okupowanego kraju.

Spotkanie rozpoczęła projekcja filmu dokumentalnego, który komentował redaktor Adam Grzybowski: *film przedstawia Portugalię w 1940 roku. Jak wyglądała wieś portugalska? Biegające beztrzęsio dzieci, sielskie widoczki, które nie zapowiadają tego, co będzie się działo za chwilę. Portugalia w roku 1940 była przygotowana na działalność turystyczną. Nikt nie przewidywał, że wybuchnie wojna niemiecko-francuska i nagle pojawią się uchodźcy. Pierwsza fala uchodźców szacowana jest na 40 tysięcy osób – nawała, z którą trzeba było się uporać. Uchodźcy po raz pierwszy zetknęli się z Portugalią, z krajem o zupełnie innych obyczajach, mentalności. Miejscem, które było pierwszym etapem ich ucieczki na wolność przed agresją niemiecką. Jednak po pewnym czasie względnego spokoju i wolności okazuje się, że Portugalii również zagraża niebezpieczeństwo zajęcia przez Niemców. Syndrom strachu trwa właściwie przez całą wojnę. Uchodźcy uciekali z wielu powodów: rasowych, politycznych, wreszcie dla tego, że razem z ministerstwami Rządu Polskiego we Francji byli ewakuowani przez Portugalię, a nie zdążyli się przedostać do Wielkiej Brytanii. Uchodźcy z portugalskich miejscowości turystycznych kierowali się do Lizbony, ponieważ myśląc o tym, jak wydostać się z Portugalii, musieli zabiegać o wize w zagranicznych poselstwach oraz ambasadach, które teoretycznie mogły udzielić docelowej wize. Myślano o Stanach Zjednoczonych, o Brazylii, a potem już o każdym kraju, który chciałby przyjąć uchodźców. Nawet jeśli ktoś miał wizę docelową, musiał sobie załatwić środek transportu, co było szczególnie trudne. W grę wchodziły statki i samoloty. Podróżowanie statkiem pasażerskim było niebezpieczne. Niemcy torpedowali statki również pasażerskie. Sama podróż była bardzo uciążliwa, a przyszłość uchodźców niepewna, ponieważ w kraju, do którego dopływali czy dolatywali, nie czekali na nich z otwartymi ramionami. Uchodźcy występowali w kilku grupach. Byli to cywile, żołnierze, którzy przez Portugalię przedostawali się do Wielkiej Brytanii, oraz inżynierowie i technicy, którzy byli potrzebni przemysłowi zbrojeniowemu krajów sprzymierzonych i należało ich ewakuować z Francji, aby nie pracowali na rzecz przemysłu niemieckiego. W całym tym konglomeracie spraw i ludzi uczestniczyli pracownicy Polskiego Poselstwa, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami, którzy zasługują na wspomnienie i zapamiętanie. Pamiętajmy również o znaczeniu akcji paczkowej. Oblicza się, że z Portugalii wysłano 500 tysięcy paczek z pomocą do Kraju. Żeby się dostać do*

Portugalii, trzeba było mieć dużo szczęścia albo „trochę” pieniędzy. Uchodźcy posiadali wizy tranzytowe ważne 24 godziny, wizy turystyczne ważne 3 miesiące albo wizy pobytowe, przyznawane nielicznym szczęśliwcom, którzy potrafili się wykazać, że byli potrzebni w urzędach, czy instytucjach polskich. Dużym problemem dla wielu ludzi, którzy zajmowali eksponowane stanowiska, był zakaz pracy dla cudzoziemców.

- Mimo że Portugalia była krajem zamkniętym, starała się jak mogła udostępnić swój kraj uchodźcom – powiedział podczas spotkania Luis Cabaço.

Redaktor Adam Grzybowski stwierdził, że przygotowując materiały do książki, nie znalazł materiałów drukowanych, które opisują tematykę uchodźców, dlatego publikacja ma charakter pionierski i ukazała się dzięki temu, że potomkowie polskich uchodźców w Lizbonie chętnie przekazywali informacje do książki.

Tuż po prezentacji książki goście mogli wysłuchać koncertu muzyki portugalskiej pt. MEU FADO. Wystąpili: Kinga Rataj – głos, Marek Bazela – piano i Tomasz Grzybowski – gitara.



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Śpiewa Kinga Rataj. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Śpiewa Kinga Rataj. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Śpiewa Kinga Rataj. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Śpiewa Kinga Rataj. Fot. Sławek Kasper (IPN)



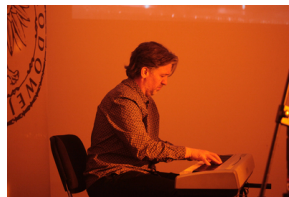
Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Śpiewa Kinga Rataj. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Śpiewa Kinga Rataj. Fot. Sławek Kasper (IPN)



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Fot. Piotr Zycieński (IPN)



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Fot. Piotr Zycieński (IPN)



Koncert muzyki portugalskiej MEU FADO. Fot. Piotr Zycieński (IPN)

Honorowy patronat: Ambasada Portugalii w Polsce, Ambasada RP w Lizbonie

Patroni medialni: TVP Kultura, TVP Historia, Radio Wnet, „Do Rzeczy”, „Historia Do Rzeczy”,
Dzieje.pl

<https://www.youtube.com/watch?v=DGZctdPcUaE>

PLIKI DO POBRANIA

[Plakat \(pdf, 6.56 MB\) 26.04.2019 14:00](#)